No 14 PARYŻ, 30-GO MARCA 1924 Cena Numeru 50 cts.

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji;
Kwartalnie...... 6 fr.
Półrocznie...... 12 fr.
Rocznie......... 20 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1er).

Za granica mi Francji:
Miesicznie: 2 fr. 50
W Ameryce: 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale XI. w. 14-28.

W on czas odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie. I szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi co chorzeli. Wyszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była blizko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego; rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc Go; bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął Rzekł mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale to co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które zbyły ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy, i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus, poznawszy iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł sam jeden na górę.

Takich cudów przydałoby się nam jaknajwięcej! — słychać często pobożne westchnienia biednych, chleba potrzebujących ludzi. « Ach Boże! Dlaczego nie uczynisz cudu? » — wołają ludzie zrozpaczeni. Są to mowy na pół świadome, są one jednak odzwierciedleniem naszych żądań, stawianych tak często Panu Bogu. Tymczasem trzebaby nam dobrze wiedzieć, że my się mamy stosować do woli Bożej, a nie Bóg do naszych prawie że zawsze nie zrównoważonych wymogów. Ewangelja św. dzisiejsza daje nam dobrą naukę, jak się mamy pod tym względem zachowywać.

Oto za Panem Jezusem ciągnie ogromna rzesza 5-ciu tysięcy ludzi. Idą za Nim wprost na ślepo, z największą ufnością. Pan Jezus prowadzi ich za morze Tyberjadzkie, gdzie według nauki znawców nie było miast lub wiosek zamieszkanych, a więc znajdywali się w miejscu, gdzie nie można było nic kupić w sklepach, lub od przekupniów. Nikt się nie boi, że umrze z głodu u boku Pana Jezusa. Mamy się czego uczyć od tej rzeszy. Bo chociaż jesteśmy dokładnie pouczeni o Opatrzności Bożej, nie zawsze, lub też bardzo rzadko oddajemy się z ufnością pod Jej opiekę. I znów tej Boskiej opieki nie należy tak pojmować, że sami nie jesteśmy zobowiązani do pracy i do szukania takowej. Tak postępują tylko ludzie zupełnie wyzuci z zasad religijnych, którzy tylko dla kpin i bluźnierstw wypowiadają słowo Opatrzność Boża. My zaś z wiary, w Bogu żyjący dobrze wiemy, że modlitwa i praca człowieka wzbogaca. Od chwili, gdy Pan Bóg wypędzonemu z raju Adamowi rzekł, że w pocie czoła będzie na chleb zarabiał, od chwili tej człowiek nie chcący pracować, nie zgadza się z wolą Bożą. Zwyczajnie nie ci narzekają na Opatrzność, co dużo pracują, co liczne rodziny mają, lecz oddani lenistwu i wszystkim z lenistwen połączonym grzechom ludzie. Sama praca też nie daje zadowolenia i szczęścia. Jeżeli nie jest wykonana z Bogiem, staje się żródłem nie gasnących pragnień « lepszej pracy », « większego zarobku ». Że w naszem wychodźtwie we Francji jest tyle niezadowolenia, trzeba to przypisać nie tylko mniejszej płacy dla Polaków, niż Francuzów za tę samą robotę, ale poniekąd i nastroju pewnej części wychodźtwa, goniącego ślepo za « wielkim » zarobkiem i nie liczącego się wcale z Bogiem i zobowiązaniami własnoręcznie podpisanemi. Ci niechaj się dobrze przyglądną 5-ciu tysiącom w Ewangelji św.: w pracy, w troskach o chleb, w staraniach o zarobki nie odrywać się od Pana Jezusa! Mieć Go zawsze w sercu, nie wypędzać Go ztamtad przez grzechy śmiertelne, jakimi są bez wątpienia dobrowolna nie obowiązująca ciężka praca w niedzielę, opuszczanie Mszy św. w niedzielę, upijanie się, bluźniercze mowy, rozwiązłe obyczaje itd... Nie rozkazujmy Bogu, że to lub owo ma nam uczynić. Żyjmy według Boga i Jego przykazań, tak wyraźnych, i tak nam dobrze znanych, to usłyszyny i nad sobą słowa Pana Jezusa: « *Skąd kupimy chleba, aby ci jedli?* Bóg widzi nasze potrzeby, my pilnujmy swoich obowiązków życia zbożnego i pracowitego. *Szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi co chorzeli.* Byli tam więc i ciekawi między tłumem. Gdzież ich niema? Nasze nabożeństwa, zjazdy są też pełne ciekawych. Nie idźmy w ich ślady. Nie ciekawość, ale szczera poboż-

ność niech nas do kościoła prowadzi. Pan Jezus dla uspokojenia ciekawośi nigdy cudów nie czynił, ani też pomocą swą ciekawych nie obdarza.

Rzesza wielka ma inne głękobie znaczenie. Przedstawia ona całą ludzkość, która u stóp Pana Jezusa, w Jego Chlebie znalazła swe szczęście na ziemi. Dusze miljonów ludzi są żądne tego szczęścia, szukają uporczywie chleba do pożywienia, do nakarmienia się. Jedni chleb ten szukają w bogactwach, w zabawach, w rozkoszach tego świata. Są oni biedni, bo stałego dobrobytu dla swej spragnionej duszy w świecie znaleść nie mogą. Te chwilowe, albo choćby i godzinne, lub nawet kilkuletnie przyjenności, odrobinki szczęścia, kończą się niestety zawsze — rozpaczą. Po upływie młodości, po zawitaniu chorób świat jest bezradny na krzyki i wołania duszy : szczęścia pragnę, głodna jestem ! I ten głód duszy jest tak dokuczliwy. Są ludzie, którzy nie wiedząc, gdzie szukać pokarmu, odbierają sobie życie. Nieszczęśliwcy ! Przecież na pustyni tego świata jest Istota, która dla wszystkich ma dosyć pokarmu. Pan Jezus w przenajśw. Sakramencie Ołtarza karmi nas wszystkich do sytości. On ma ten cudowny chleb, którym cały świat obdziela i wciąż mu starczy. Wszystkich zaprasza do pożywienia się tym chlebem. Wszędzie ma swoich biskupów i kapłanów, do których mówi : *Każcie ludziom usiąść*. Rodacy ! Obecnie czas spowiedzi wielkanocnej. Jako słudzy — kapłani Pana Jezusa wołamy, zapraszamy was, abyście usiedli do Stołu Pańskiego. Z powodu braku księży polskich i niemożliwości dostania się wszędzie, tysiące rodaków znajdzie się w trudnem położeniu wypełnienia przykazania kościelnego. Grube, grube tysiące jednak mają księży polskich, lub łatwo im się dostać do Paryża, albo innej miejscowości, gdzie bywa ksiądz polski. Do stołu Pańskiego ! To wezwanie niechaj się rozleci po całej Francji. Uszy polskie, słuchajcież go ! Serca polskie, pokochajcież ten okrzyk miłości waszych dusz nieśmiertelnych. Te biedne dusze cierpią straszny głód, jeżeli już nie poumierały ! Co za okropna myśl, przypuszczać, że setki tysięcy rodaków, to właściwie chodzące trupy, które z głodu poumierały ! Co za głupota ! Umierać z głodu, gdy jest co jeść, gdy dosyć chleba ! Przecież to karygodne samobójstwo ! Rodacy ! Nie odwlekać, siadać natychmiast do stołu Pana ! Bieżeć, spieszyć się do spowiedzi i do Komunji św.

Cud pomnożenia chleba na puszczy powtarza się ciągle na naszych Ołtarzach. Przyglądamy się mu codziennie, lub co niedzielę będąc na Mszy św. Tysiące na puszczy chcieli obrać Pana Jezusa królem. Spodobał się im. Bo komuż się nie podoba, gdy go za darmo nakarmią? W Komunji św. karmieni jesteśmy bez wszelkich naszych zasług — za darmo, więc powinniśmy i my dążyć obrać Pana Jezusa za króla, albo jeżeli mamy mówić językiem dzisiejszej Polski, — za prezydenta. Pan Jezus *uciekł na górę* przed tą godnością, bo widział, że chęć obwołania Go królem pochodzi z chwilowego podniecenia. Zupełnie, jak i między nami. Patrząc na nasze pełne kościoły w Polsce, na nasze liczne Komunje św. wielkanocne, na nasze tak uroczyste procesje Bożego Ciała, — zdawaćby się mogło, że Pan Jezus jest rzeczywiscie naszym królem, że Jego ustawy i przepisy są wyryte w sercach Polaków. Życie nasze we Francji — te liczne bezbożeństwa, kradzieże, niemoralne dziewczyny, niewierni małżonkowie itd. — są smutnym dowodem, że nie On, nie Pan Jezus króluje ; że się nie karmimy Jego chlebem tylko giniemy z głodu. Pełno dusz strupiałych między nami ! Wiemy zaś, że od trupów wieje nieznośny zapach. O ten nieszczęśliwy zapach ileż on nam psuje u Francuzów ! Według tego trupiego zapachu sądzą i myślą o całem wychodźtwie. A niesłusznie i niesprawiedliwie ! Bo przecież są jeszcze Polacy, których życie jest wonną oliwą, przyjemnie pachnącym perfumem ! Więcej tej oliwy i tego parfumu życia katolickiego. Zachęcajmy, wołajmy błądzących, umierających braci i siostry, aby usiedli do Stołu Pana, aby sobie szkody, a Polsce wstydu nie wyrządzali ! Pan Jezus w przenajśw. Sakramencie Ołtarza istotnie obecny niechaj będzie naszem głównym pokarmem ! Jego nauka o miłości Boga i bliźniego, Jego Ewangelja św. niech będzie naszem głównem czytaniem ; Jego królestwo — Kościół Katolicki — niech będzie naszą ukochaną matką ! A Polska z Nim i w Nim i przez Niego żyjąca niech będzie ciągle i zawsze naszą jedyną Ojczyzną tu na ziemi.

Ks. F. Machay.

ŻYCIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

KARDYNAŁ MERCIER

Dnia 5. kwietnia ks. kard. Mercier, arcybiskup Mechliński i primas z Belgji obchodzi 50-tą rocznicę święceń kapłańskich. Podczas gdy liczni przedstawiciele wszystkich społeczeństw całego świata kulturalnego złączą się, by wyrazić życzenia swoje czcigodnemu jubilatowi i my polacy na obczyźnie przebywający powinniśmy się dołączyć do ogólnego hołdu, a przynajmniej zapoznać się bliżej z życiem i pracami jednej z największych naszej epoki osobistości.

Józef Mercier urodził się dn. 21, listopada 1851 r. w Braine l'Allend (Belgja) jako syn powstańca o niepodległość Belgji z roku 1830.

W roku 1882, objął katedrę filozofji św. Tomasza w Lowanjum. Dwadzieścia lat piastował ów urząd, wybudował Wielki Instytut Ffilozofji Neoscholastycznej, oraz założył Seminarjum Leona XIII. W roku 1906 Ojciec św. Pius X. powołał ks. prałata Mercier'a na tron prymasów belgijskich, na którem to stanowisku ks. kard. rozszerzył znacznie działalność swoją, obejmującą odtąd wszystkie prawie gałęzie życia kościelnego i publicznego w Gelgji i wywierając wielki wpływ na życie katolików i poza granicami tego państwa.

Nie zrozumielibyśmy dostatecznie życia ni znaczenia wielkiego kardynała, jeśli byśmy nie wzięli pod uwagę to co jest źródłem i podstawą całej jego działalności : charakter i powołanie kapłańskie oraz życie duchowne ks. Merciera.

Ks. Mercier miał zawsze gorące nabożeństwo na Najświętszego Serca Jezusowego. Instytut zaś filozoficzny, którego był założycielem i rektorem, spotkał się na początku istnienia swego z nadzwyczajnemi trudnościami do tego stopnia, że pewnego roku tylko piętnastu liczył uczniów. Wtenczas ks. Mercier sam ułożył modlitwę do Najświętszego Serca i odmawiał ją przez cały miesiąc czerwiec razem z uczniami z prośbą, ażeby szkoła filozoficzna w następnym roku szkolnym liczyła 33 uczniów. — 32 stawiło się na początku roku

szkolnego, a trzydziestytrzeci zjawił się w pierwszy piątek listopada: — Hasłem życia Kardynała jest słowo « Apostolus Christi » Apostoł Chrystusa. Przejąwszy się bowiem głęboko myślną, iż dzisiejsze społeczeństwo grzeszy bezustannie, a strasznie przez usunięcie Boga i religji z życia prywatnego i publicznego, poświęcił cały żywot kapłański i biskupi, ażeby zdobyć dla Chrystusa to społeczeństwo i ten świat nauki, zarówno jak życie społeczne i rodzinne.

Bronił sprawy katolickiej w książkich, gazetach, na zebraniach i zjazdach: przez trzy miesiące n. p. pisał w gazecie przeciw wielkiemu mistrzowi masonerji belgijskiej o Inkwizicji t. j. sądach nad heretykami w średnich wiekach, zmuszając na końcu przeciwnika swego do wyjawienia swego nazwiska.

Uczniów swoich zapalał bezustannie do apostolstwa i nauki chrześcijańskiej; czy to na polu przyrodzonem czy też nadprzyrodzonem — w jakim bądź zawodzie. Starał się zasady katolickie wprowadzić w całej pełni do życia rodzinnego, odważnie stanął w obronie praw Chrystusowych, dotyczących stosunku pracodawców do robotników, przypominając prawa i obowiązki obu stron, nadto założył Katolicki Związek Kobiet Belgijskich, który dzisiaj jest organizacją bardzo rozpowszechnioną w Belgji. Dla swoich kapłanów sam kilka razy wygłosił rekolekcje, wprowadził kilka świąt do kalendarza swojej dyecezji, a stara się od dłuższego czasu o nadanie N. M. Pannie tytułu: « Pośredniczka Wszyststkich łask ». Przedstawiciela kościoła anglikańskiego zwrócili się do kardynała Merciera z prośba o rozpoczęcie wstępnych rozmów, dotyczących połączenia tegóż kościoła z kościołem macierzyńskim rzymsko-katolickim. Rozmowy te chociaż niedoprowadziły jeszcze do pomyślnego wyniku, stanowią jednakże początek pewnego zbliżenia się obu kościołów.

Kiedy na początku wojny wojska niemieckie wtargnęły bezprawnie do neutralnej Belgji, niszcząc miasta i mordując niewinną ludność, wtenczas głos kardynała przeciwstawił całą siłą moralną pasterza katolickiego największemu mocarstwu militarystycznemu świata nowoczesnego. Broniąc zasady prawa międzynarodowego chrześcijańskiego jasne dał wskazówki zachowania się dla ludności belgijskiej, znajdującej pod okupacją niemiecką w słynnym liście pasterskim ze stycznia 1915 r.: władza, która najazdem nawiedziła ziemię naszą... nie jest władzą prawowitą. Dla tego też — we wnętrzu duszy naszej — nie winniście jej ani szacunku ni przywiązania ni posłuszeństwa.

Sympatje ks. kard. Merciera da Ojczyzny naszej są znane, kocha Polskę jako kraj katolicki i « przedmurze chrzescijaństwa a szczególniej błogosławieństwem obdarzył nowozałożone organizacje robotników katolickich i polskich w Belgji.

Polacy zaś we Francji i Belgji, żyjący, ze szczególnym szacunkiem spoglądają dzisiaj na czcigodnego Pasterza — Jubilata, życząc mu jaknajdłuższych lat najobfitszej pracy w winnicy Pańskiej a w modlitwach swoich o Nim nie zapomną.

« Roch ».

KARD. MERCIER I SPRAWY ROBOTNICZE

W liście pasterskim, który Kard. Mercier wystosował do swoich wiernych na wielki post roku bieżącego, radzi wszystkim Belgijczykom używać mniej, wyzbywać się zbytku wszelkiego i pracować więcej, bo tylko tą drogą zrównoważy się ciężki budżet państwowy, wynikający z ostatnich lat wojny. Kardynał dodaje, iż przez formułę « pracować więcej » nie chce krytykować skrócony dzień roboczy pracującego ludu.

Kościół — przypomina Kardynał — zawsze się zajmował i opiekował polepszeniem doli robotników. Kardynał radzi tylko robotnikom wykorzystać dobrze godziny pracy i dodaje, że dostojnicy kościelni, którzy dbają o dobro moralne całej ludzkości — stali zawsze na stanowisku, iż ustawa o ośmiogodzinnym dniu roboczym jest żywotna, jeśli będzie wypełniona sumiennie i że strony robotników, jako też ze strony pracodawców.

Po wielu rozprawach i krytykach ośmiogodzinnego dnia roboczego opinja wielce szanowanego w całym świecie Prymasa Belgji ma wielką wagę w tem tak ważnem zagadnieniu robotniczem, do którego bezsprzecznie w wielkiej mierze zależy polepszenie doli robotników

Przytaczamy też rezolucję, przyjętą przez « Międzynarodową Unję Katolicką dla Nauk Społecznych » w Malines, na której czele stoi Kard. Mercier. Na ostatnim zebraniu w październiku roku 1923 o ustaleniu zapłaty sprawiedliwej uchwaliła Unia, że « zapłata sprawiedliwa obejmować winna utrzymanie pracownika, jego rodziny i ubezpieczenia na wypadek choroby, starości i bezrobocia i że tylko taka zapłata stanowi minimum wymagań sprawiedliwości zamiennej dla pracownika ».

W dalszych uchwałach zajmowano się dodatkami, dla rodzin o większej ilości dzieci, a wreszcie polecono organizacjom robotniczym obok obrony zawodowej tworzenie i prowadzenie zbiorowych kas ubezpieczeń.

Tak wygląda najnowszy dorobek pracy katolicko-społecznej. Rola zupełnie inna niż ta, jaką jej przypisują liczni wrogowie Kościoła. Em. K.

PIĘKNE SŁOWA KARDYNAŁA BERTRAMA Z WROCŁAWIA

Kardynał Bertram w wielkopostnym liście pasterskim tak pisze: « Żyjemy w kraju granicznym, gdzie są zmieszani z sobą wierni różnych narodowości. Gdy rzucicie okiem wstecz, zrozumiecie, iż był to *nacjonalizm szalański*, który szerzył to smutne haslo: « *zło za zło* ». Ten fanatyczny szowinizm nie zna uszanowania. wzajemnego w stosunku ludzi do siebie, jak li tylko dla członków jednej narodowości. Jest to karykatura prawdziwej miłości Ojczyzny... jedna z najgorszych herezji naszych dni... Odrzućcie tę truciznę! Trzeba, byście wrócili do wzajemnego szanowania się, do stosunków chrześcijańskiej miłości bliźniego, do współpracy, gdzie miłość bliźniego jest podstawą.

Kardynał zakazał duchowieństwu — opiekować się i należeć do stowarzyszenia « Młodego zakonu niemieckiego », gdyż burzy ono i przeciwdziała idei pokoju między narodami.

Rokowania o zmianę ugody robotniczej już trwają. Pp. Gawroński, Sokal i Sokołowski stoją przed wielką odpowiedzialnością poprawy bytu Polaków we Francji. Z całego serca im życzymy, aby wychodźtwo błogosławiło ich pracę. Szczęść Boże!

Listy nie podpisane rzucamy do kosza. Na odpowiedź prosimy zawsze załączyć znaczki pocztowe.

Zawiadomiłeś Krewnych i znajomych we Francji, że wychodzi co tydzień pismo religijne i o wszystkiem pouczające « Polak we Francji »? Uczyń to bezwłocznie.

CO NAM PISZĄ?

PÓKI MASZ MATKĘ

Dopóki masz matkę dziecino,
Codzień główkę twą pieści.
Chociaż ci łezki popłyną,
Prawdziwej nie znasz boleści.

Ona ci kwiatem ustroi
Zarówno pałac jak chatkę.
Stróż anioł przy tobie stoi,
Póki dziecino masz matkę.

Ale są dzieci na świecie
Co bez matczynej pieszczoty,
Więdną powoli jak kwiecie,
W jesienne chłody i słoty.

Tym nawet w ranek majowy,
Gdy jasne słonko zaświeci,
Los bywa srogi surowy
Dla smutnych i biednych dzieci.

Więc wy co macie z łask nieba
Najlepszą mateczkę własną,
Nie skąpcie serca i chleba
Tym biednym co bez niej gasną.

Jeżeli chcecie by kwiatki
Z Żalu nie zwiędły wam w chacie,
Kochajcie dzieci bez matki,
Szczęśliwi którzy ją macie.

Felicja Krakowska.

Poitiers, 1924.

POŚWIĘCENIE CHORĄGWI TOW. JÓZEFA W SALLAUMINES

Towarzystwo zostało założone 24. września 1922 r. dzięki staraniom naszego ks. Proboszcza Cybarta, który nie szczędził pracy i trudów i jako patron tow. stale otacza je swoją opieką. Za staraniem ks. prob. i teraźniejszego prezesa p. Szymańskiego, który w naszej kolonji cieszy się ogólnym poważaniem, tow. zakupiło wspólnemi siłami chorągiew, poświęcenie której obchodzono uroczyście w niedzielę dn. 16 marca, Przed południem w czasie naszy św. przystąpili członkowie tow. do komunji św. a ks. proboszcz poświęcił chorągiew i wygłosił kazanie okolicznościowe o obowiązkach tow. Kapela p. Ławniczaka przygrywała w czasie mszy św. i odprowadziła potem towarzystwa.

Po obiedzie odbył się właściwy obchód na sali p. Kudlaszczyka. Prezes powitał tow. przybyłe z okolicy, jak tow. św. Barbary z Nœux, tow. Naśw. Serca Jezusowego z Lens, tow. św. Barbary i Bractwo Rozańca Żyw. z Libercourt i tow. Gwiazda z Mericourt. Stawiły się również wszystkie tow. miejscowe.

P. Konsula z Lille, który zaszczycił nasz obchód swoją obecnością, wprowadzono na salę z muzyką, a na cześć jego wzniósł p. Szymański okrzyk, powtórzony z zapałem przez obecnych. Tow. « Harmonja » wystąpiło z pieśnią powitalną Ks. Cybart wygłosił dłuższą przemowę wskazując na znaczenie uroczystości, zwrócił się też po francuzku do obecnych przedstawicieli dyrekcji i nauczycieli francuzów. P. Konsul nawoływał do wytężonej pracy dla dobra ogółu i podzielił się z nami kilku wiadomościami nas Polaków obchodzących. Francuzi w odpowiedzi dziękowali za daną im sposobność, iż mogli wyrazić nam swoje uznanie i bliżej się z nami zapoznać. Przemawiali oprócz tego przedstawiciele obecnych tow. pp. Piechowiak, Roszak, Turkowski, wzywając do zgody w ufności w przyszłość i współpracy. Wystąpiło potem ze śpiewem tow. Gwiazda z Mericourt; odśpiewano kilka pieśni na głosy, które ogólnie się podobały i huczne zdobyły oklaski, Grono Przyjaciół Sceny Polskiej w Salaumines odegrało sztukę teatralną a potem nastąpiły deklamacje dzieci, wyćwiczone przez p. Lewecką, nauczycielkę z Sallaumines. Podobły się ogólnie i na wezwanie przewodniczącego w podziękowaniu i uznaniu wzniesiono okrzyk na jej cześć. Na tem program się wyczerpał, a uczestnicy rozeszli się przyrzekając sobie stać wiernie i wytrwale przy chorągwi.

B. T.

Beaumont, par Conchil, dnia 9.III.24 r.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Łaskawy Księże Dobrodzieju,



Z ZEBRANIA MIESIĘCZNEGO W AMIENS

1) O. Józef Baumgartner T. J.; 2) Ks. F. Machay; 3) Mikołaj Mościpan, prezes Tow. św. Józefa; 4) Stanisław Tomala, prezeska Stow. św. Zyły.

Z przyjacielem przybyliśmy do Francji dn. 24. grudnia, t. j. we wigilję Bożego Narodzenia. Pracodawca nam nie dał odpocząć, musieliśmy pracować do samego południa, jak też i w każdą niedzielę. Nie chce nam dać wolnego pójść na nabożeństwo do kościoła. Żywność mamy bardzo kiepską. Śpimy w stajni, gdzie jest bardzo dużo szczurów. Pożarły nam prześcieradła i spać nie możemy, bo w każdej nocy sypiamy z kijami, zimna pora, drzwi i okna muszą być całą noc otwarte i zupełnie nie chcą nas wypłacać. Gdy się prosi o parę franków, to się wpierw wykrzyczy, a później dopiero da.

Więc chcielibyśmy zapłacić koszta podróży i prosimy o zwolnienie z kontraktu gdyż nie możemy tu w żaden sposób zcierpieć. — Prosimy Księdza Dobrodzieja nas zawiadomić, ile będzie kosztowało to wszystko.

Jan Dobrzeński.

*
* *

Listów takich otrzymuję mnóstwo. Piszę zawsze grzeczny, ale stanowczy list do patronów, aby zmienili swe postępowanie, lub, aby zwolnili Polaków z umowy. Tak uczyniłem i w tym wypadku. Czasem do pomaga, czasem psuje. Jesteśmy bezwładni wobec cierpień robotników na kontrakcie. Władze polskie też nie dużo mogą pomóc. Chcielibyśmy już raz widzieć jakąś energiczną akcję rządu polskiego w obronie naszych robotników rolnych.

W podobnych wypadkach napiszcie do p. radcy Sokołowskiego, 12, rue Marignan, Paris 8. Ks. Machay.

Tu w tem obcym kraju mamy drogą pociechę, że ta Gazetka milutka pszynosi nam wieści o Rodakach którzy z nami na obcej ziemi przykry los tułaczy dzielą. Kiedym ze strasznem płaczem i żalem te drogą Ojczyznę opuszczała, to przecież nie myślałam że będę musiała od rychłego ranka do póżnego wieczora ciężko pracować, Zawsze mi przychodzi na myśl nasza chata, w której zostawiłam moją biedną Matkę staruszkę i lękam się że i może jej więcej nie zobaczę. Ach Boże daj mi zdrowie i pozwól mi doczekać czasu kiedy będę mogła powrócić do Ojczyzny, za którą tak tęsknię. A tembardziej że tutaj tzeba już na niemłode lata uczyć mi się języka obcego. Tylko mnie jeszcze to cieszy, ze Pan Bóg dobry czuwa nademną... Wiktorya Kopczyńska.

PRZYKRA SPRAWA

W numerze 12-ym donieśliśmy, że w Oignies-La-Chapelle powstał Komitet wszystkich towarzystw. Redakcja nasza została zasypana prawdziwym gradem protestów od kilku stowarzyszeń polskich w Oignies. Wynika z tego wszystkiego, że ów Komitet nie jest wcale komitetem *wszystkich* towarzystw.

Życzliwych nam korrespondentów uprzejmie prosimy, aby nas nie narażali na drukowanie kłamliwych wieści. Ks. M

...Co niedzielę idziemy do kościoła razem z francuskiemi dziewczętami. Pierwszą niedziele moją we Francji niz apomnę nigdy. Wchodząc do kościoła widzialam że Msza św. się rozpoczęła którą odprawił ksiądz francuski a tu kościół próżny. Smutno mi się zrobiło aż łzy mi z oczu ciekły bo zwyczajna nigdy nie byłam w Polsce w tak pustym kościele się modlić...

Helena Borkowska.

...Gdy się czasem zdarzy być w Towarzystwie ludzi bezbożnych którzy drwią i szydzą z naszej wiary i chcąc ją niejako wydrzeć z naszych serc ; nie pozwalajemy na to wyszydzenie, stójmy silnie i mężnie w jej obronie, pokażmy że jesteśmy tak mężni gotowi ponieść wszystko i życei dać za wiarę w Boga a ludzie niewierni budując się, sami w nasze ślady wstępować będą. Mnie się tu we Francji podobają dwie zalaty które są godne naśladowania i czego nam brakuje, otóż prawdziwa miłość bliźniego i wielkie poszanowanie cudzej własnosci.

Marja Ognonowska.

Gdyby każda jednostka kochała całem sercem Boga i Ojczyznę, powiadam jakiem wielkiem mocarstwem, silnem i niedostępnem stałaby się nasza ziemia. Niechaj nikt nie powie — mniejsza tam o mnie że bez jednego się obejdzie. O, nie ! Bo kiedyśsię wywiódł z tego Narodu, kiedy cię Matka ziemia uchowała, to jesteś potrzebnym.

Elżbieta Oskroba.

POZNAĆ DRZEWO PO LIŚCIACH

Jedno z pism amerykańskich donosi o niezwykłych sposobach, jakiemi posługują się ci i owi pastorzy protestantcy celem zapełnienia kościołów swych publicznością. W Nowym Yorku, młode dziewczęta, boso, powiewnemi okryte szatami, wykonały przed ołtarzem taniec. Miejscowy duchowny określił tę ceremonję jako « wdzięczny rytm liturgiczny ». « Jeśli nie uczynimy z tańca drogi do nieba, stanie się on gościncem piekielnym » mówi on.

Tenże pastor już dawniej wpadł był na pomysł wznowienia w kościele swym obrzędów staro-indyjskich : stojąc z wyciągnietemi ramiony, wzywał on Boga przy dzwiękach niesamowitej muzyki dzikusów.

Ostatniemi czasy młody profesor Bocington założył w Nowym Yorku kościół « działalności rytmicznej », przy pomocy odpowiednich ruchów i min uplastycznia on sceny z Ewangelji, by, jak powiada, uczynić je przystępniejszemi i zachęcić obecnych do naśladowania.

W Chicago, uczony Dixon, poczuł « natchnienie » w innym kierunku : wprowadza on « kościół », którego zadaniem — obrona praw zwierząt i ludzi.

Wspomnieć warto, z okazji tych dziwactw, iż-od sekt się roi w Ameryce, niektóre z nich poprostu przywodzą na pamięć sztuczki derwiszów tureckich, przykładem : « Swięci Podskakiwacze » (Holy Jumpers) i wiele, wiele innych.

Zdaje się, iż pastorowie protestanccy mniej skłonni do podobnych wybryków, opłakują istniejący stan rzeczy, zaniepokojeni tem więcej, iż nowatorzy, w praktyce, odrzucają wszelkie artykuły wiary chrzescijańskiej.

« Kto może pojąć, niech pojmuje »...

GŁÓWNA BROŃ W WOJNIE PRZYSZŁOŚCI

Na łamach dziennika niemieckiego « New-Yorker Staatszeitung » podaje Karl H. von Wiegand ciekawe uwagi co do wojny przyszłości :

« Ani węgiel, ani też nafta — czytamy tam — lecz arszenik będzie głównym atutem w przyszłej walce międzynarodowej o stanowisko mocarstwowe na świecie. Kraj, który posiada największe złoża arszeniku i może osiągnąć najwyższą ich eksploatację, zwycięży w przyszłej wojnie. Tak przewidują w europejskich kołach dyplomatycznych, w których wojna wciąż jeszcze uważana jest za rzecz całkiem naturalną. Przewidywanie zaś to opiera się na najświeższej zdobyczy chemji, wynalazku nowego gazu trującego z arszeniku, gazu, przewyższającego pod względem siły niszczenia wszystko, co dotychczas wynaleziono.

Działanie jego ma być tak straszliwe, że wszelki ślad życia może być za jednym zamachem zniszczony. Według zaś istniejących danych statystytycznych.

ZBRODNIE LITEWSKIE PRZED LIGĄ NARODÓW

Nieustające gwałty nad ludnością polską, których dopuszczają się władze litewskie, skłoniły komitet wychodźców z Litwy kowieńskiej w Wilnie do złożenia drogą telegraficzną skargi do Rady Ligi Narodów.

Tekst wysłanej depeszy brzmi jak następuje :

« Od ostatniego naszego memorjału z 8 sierpnia 1922 r. położenie Polaków na Litwie kowieńskiej znacznie się pogorszyło.

Mamy zaszczyt zwrocić jaknajusilniej życzliwą uwagę Rady na następujące momenty :

1) zakaz używania języka polskiego w kościołach i tolerancja w stosunku do gwałtów, jakich się dopuszczano od 4 tygodni, mianowicie dnia 27 stycznia, 2, 3, 17 i 24 lutego na wiernych polskich ze strony litewskich band.

Przytaczamy przykład Siemaszki i tow., poturbowanych do utraty przytomności w kościele św. Trójcy w Kownie dnia 24 lutego za to, że się modlili po polsku.

2) zamykanie szkół polskich, np. w Szydłowie, pomimo gwarancji konstytucyjnych i oświadczenia rządu w sprawie mniejszości narodowych. Wielokrotna odmowa pozwolenia na otwarcie szkół polskich. Zapowiedź nowej redukcji szkół polskich w drodze rozporządzenia Bystrasa z 16 grudnia z redukcji godzin wykładowych języka polskiego i historji polskiej.

3) uwięzienie około 200 Polaków. Częste znęcanie się nad nimi i bicie, dowodem czego interpelacja z 12 lutego w sejmie kowieńskim i memorjał więźniów politycznych.

4) wypędzanie z Litwy i wydalanie drogą administracyjną wielu osób.

5) zakaz wszelkiej styczności z Polską, podkreślany na każdym paszporcie litewskim i to pod groźbą ciężkich kar, oraz odmowa ogólna wydawania paszportów zagranicznych obywatelom narodowości polskiej.

6) pozbawienie ludności polskiej, która przez 5 wieków należała do państwa polskiego, prawa opcji.

Wywłaszczenie bez odszkodowania ziemi i lasów ponad 80 hektarów i konfiskata wszystkich dóbr, należących do Polaków, którzy służyli w armji polskiej, nawet jeżeli służba ich w tej armji miała miejsce przed datą uznania Litwy przez mocarstwa, jak to np. miało miejsce ze Staniewiczem, albo konfiskata z powodu przekonań politycznych, jak to miało miejsce z Zanem.

7) fałszowanie, dowiedzione przez rezultat wyborów do sejmu, spisu ludności w celu zmniejszenia 3 — 4 razy liczby ludności polskiej z widocznym celem pozbawienia tej ludności swobód narodowych, zagwarantowanych konstytucją.

Gotowi jesteśmy skompletować niniejsze wiadomości dokładną dokumentacją.

W interesie pokoju i smrawiedliwości błagamy Radę o sprawdzenie rzeczywistego stanu rzeczy i zapewnienie swej opieki ludności polskiej, uciśnionej na Litwie kowieńskiej.

Wilno, 11 marca 1924 r. Stanisław Łopaciński,
prezes komitetu wychodźców
polskich z Litwy kowieńskiej.

UDZIAŁ ZWIERZĄT W WOJNIE

Daily Mail do nosi, ze wkrótce wzniesiony zostanie w Londyńskim Hyde-Parku pomnik na pamiątkę zwierząt, które zginęły podczas wielkiej wojny. Według ogólnikowych obliczeń padło na polu bitwy około 300.000 koni. Wielbłądy, słonie i renifery ginęły masowo przy dowożeniu żywności i materjałów wojennych. Gołębie pocztowe narażone były na niezliczone niebezpieczeństwa, zaś kotów, szczurów, a nawet ryb używano do. próbowania gazów trujących.

KALENDARZ

MARZEC-31-DNI

30 Niedziela czwarta Postu. Kwiryna M.
31 Poniedziałek Balbiny P. i M.

KWIECIEŃ-30 DNI

1 Wtorek Teodory M.
2 Środa Franciszka P.
3 Czwartek Ryszarda bisk.
4 Piątek Izydora bisk.
5 Sobota Wincentego Fer.

TO I OWO

Z POLSKI

W pierwszej połowie marca komisja oszczędnościowa wykazała zniżkę cen o 5 procent.

W Sejmie przyjęto ustawę o wywłaszczeniu dzierżawców na kresach wschodnich.

Rada Ministrów przygotowała projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na czas bezrobocia przez pracodawców.

Do końca czerwca ma być usuniętych 70.000 urzędników.

Pożyczka polska we Włoszech — 400 miljonów lir — jest oparta na zasadach lichwiarskich, bo rzeczywista stawka procentowa z amortyzacją powiększa się do potwornej cyfry około 20 % rocznie.

Wojewodą lwowskim został zamianowany p. Kazimierz Zimny.

W Lublinie rozpoczęto również rozbiór soboru rosyjskiego. Materjały z rozbiórki użyte będą na budowę « Domu Żołnierza ».

Grożny bandyta Giza został zabity przy obławę jaką na niego i jego towarzyszy urządziła żandarmerja.

Senat uchwalił żnizkę cła wywozowego na zboże, jaja i świnie.

Na wodach europejskich kursuje 8 polskich statków handlowych. Za mało. Przy wytężonej pracy ma być wkrótce 28.

Stowarzyszenie France-Pologne w Paryżu powzięło inicjatywę zbudowania na cmentarzu Montmorency pomnika na pamiątkę żołnierzy Polaków, poległych we Francji.

W Krakowie otworzony został Konsulat argentyński.

W Lesznie pod Poznaniem niemiecka gmina ewangielicka wezwała swego pastora Willigmana do opuszczenia Polski. Już wyjechał do Niemiec.

Powstało towarzystwo francuzko-polskie, które ma zbudować kolej elektryczną między Krakowem i Katowicami.

W Polsce bawili przedstawiciele głównej rady robotniczej chrześcijańskiej Międzynarodówki pp. Pauveles (Belgijczyk) i Serrens (Hollandczyk), aby się zapoznać z ruchem robotniczym w Polsce.

Donoszą nam z Polski, iż Rząd Rzpltej zaproponował O. O. Jezuitom objęcie jednego z kościołów na Litwie w Kaunos, pod Wilnem. Wiadomo, jak usilnie prześladowany był ostatniemi laty, przed wojną ten dzielny zakon, tam gdzie chodziło o zniesienie katolicyzmu, a z nim polskości. Zakonnicy mają otworzyć wkrótce zakład naukowy dla młodzieży. Praca ich, na kresach, będzie niezawodnie bardzo owocna.

ZE ŚWIATA

W Grecji ogłoszono republikę.

Senat francuzki uchwalił 22-go b. m. resztę pełnomocnictw skarbowych dla rządu. Frank idzie ciągle w górę dzięki pożyczce ameryżańskiej. Wybory odbędą się we Francji nie 18-go, ale 11-go maja.

Między Anglją i Francją trwają rokowania o potrzebie i możliwości zabezpieczenia granicy francuzkiej od Niemiec.

Wielką senzację na całym świeice wywołało aresztowanie niemieckiego prof. Quidde, który zarzucił w nowinach rządowi niemieckiemu, że nie chce wykonać traktatu wersalskiego i że popiera skrajne organizacje wojskowe. Profesora Ouidde po licznych protestach niemieckich katolików wypuszczono na wolną stopę.

W Ameryce w przeciągu ostatnich 10 lat dokonana 85.000 morderstw, tak, iż na każdą godzinę wypado prawie jeden mord. Liczba ta jest 53 razy większa, niż w Europie. Więc nie tak różowo w Ameryce, jak nam to Amerykanie lubią opowiadać.

W Kijowie rozpoczął się głośny proces przeciw wybitnym Rosjanom. Są oni oskarżeni o przychylność dla — Polski.

Pod naciskiem opinj i międzynarodowej Czesi rozpisali nareszcie wybory w Rusi zakarpackiej, która ma posiadać autonomję w ramach republiki czeskiej. Wybory zakończyły się okropną klęską rządu, co jest wyrażnym dowodem, że Ruś nie bardzo lgnie do braci Czechów.

Skrajni nacjonaliści niemieccy agitują przy wyborach temi hasłami : zniszczenie traktatu wersalskiego, wojskowe wychowanie młodzieży, walka przeciw żydom i powrót monarchji.

Według wiadomości statystycznych w, miasta Gdańska, wynosiła ludność Gdańska w dniu 1 listopada roku ubiegłego 364.390 mieszkańców wobec 356.740 w dniu 8 października 1919 roku.

Tegoroczne targi wiosenne w Wiedniu obesłane są bardzo licznie. Według doniesień dzienników wiedeńskich, zwraca ogólną uwagę pawiljon Unji Ros. Sow. Rep. Rep. Organizacją tego pawiljonu zajmował si, przedstawiciel rosyjski w Wiedniu, Lewickij.

Na pamiątkę strasznego trzęsienia ziemi, które nawiedziło przed kilku miesiącami Tokjo i Kokohamę, w Tokjo ma być wzniesiony pomnik oryginalny. Oto z popiołów i kości 33.000 ofiar tej katastrofy, zmieszanych z cementem, odlany będzie posąg Buddy, mierzący sto sóp wysokości. Kolos ten stanie, jako wieczna rzeczy pamiątka, na miejscu, które było widownią straszliwego kataklizmu.

Policja miasta Filadelfji otrzymała broń nową do walki z przestępcami i tłumem ulicznym. Pozornie są to zwykłe pałki policjantów amerykańskich, wytoczone z drzewa dębowego lub hickory, w rzeczywistości jednak jest to broń, którą nawet uderzyć nie potrzeba, dość bowiem nią potrząsnąć umiejętnie, aby z pałki wypłynęła w kierunku żądanym struga gazu łzawiącego, obezwładniającego przestępcę, który stawia opór lub zmuszającego do rozproszenia się tłum oporny, niechcący się rozproszyć. Podobno nowa ta broń okazała się bardzo skuteczna.

W słynącej z najlepszych zegarków Genewie odbył się konkurs narzędzi i mechanizmów zegarowych. Pierwszą nagrodę w konkursie serjowym w zakresie chronometrów przyznano fabryce zegarów Longines, która w konkursie indywidualnym zdobyła nadto 10 piewszych i drugich nagród.

CRANSAC

Przypominamy rodakom w Cransac i Aubin, że w niedzielę następną o godz. 1.30 odbędzie się w kościele w Le Gua Msza św. ze śpiewem polskim.

Redakcja prosi o podanie miejsca pobytu ADAMA ZACHARJASZA, którego żona izdzieci bardzo wyglądają w Roubaix.

W Paryżu zmarł w szpitalu ALBERT PLASŁO zostawiając bez chleba żonę i kilkoro dzieci.

PRAKSEDĄ KRAWCZYŃSKA ma w redakcji dobre wiadomości.

Ktoby wiedział o pobycie *Słanisława Dąbrowskiego*, *Frauciszka Ciszewskiego*, niechaj zawiadomi Stanisława Smilek w Montgobert (Loiret).

Wysyłajcie datki na starców i sieroty w Zakładzie św. Kazimierza. Pieniądze można wysyłać do redakcji naszego pisma.

Giełda.

Dnia 30-go marca płacono w Warszawie
za franka : 475.000.
za dolara : 9.300.000.

Le Gérant : P. Neveu.
Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.